

Monika Maria Brzezińska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska

ORCID: 0000-0001-9278-9931

Przywódca międzynarodowy i jego kodeks moralny według teorii realizmu

International leader and his moral code in the theory of realism

Abstrakt: Jak pokazuje analiza, każdy przywódca międzynarodowy (czy to Hegemon, Stabilizator, czy też inny) posiada swój własny kodeks moralny. Różnią się one między sobą, co generuje konflikty i nie sprzyja współpracy. Im wyznawane wartości są bardziej uniwersalne, tym większa szansa na pokój, ale ponieważ realistyczny przywódca charakteryzuje się labilną i egoistyczną moralnością, ten też nigdy nie jest ani trwały, ani pewny.

Słowa kluczowe: kodeks moralny, przywódca międzynarodowy, realizm

Abstract: As analysis shows, every international leader (whether a Hegemon, Stabilizer or other) has his own moral code. They differ from each other, which generates conflicts and does not foster cooperation. The more versatile the values, the greater the chance of peace, but because a realistic leader is characterized by untenable and selfish morality, which is neither lasting nor certain.

Keywords: international leader, moral code, realism

Wstęp

Przedmiotem niniejszej analizy pozostaje dylemat moralności, czy też pewnego kodeksu moralnego przywódców w świetle założeń realizmu. Główną hipotezą jest założenie, iż aktorzy międzynarodowi, mimo iż ich działalność zdeterminowana pozostaje przez takie czynniki jak potęga i dominacja, to jednak w swojej działalności kierują się również określonymi wartościami. Jednakże wartości te nie są dla wszystkich jednakowe. Mają bowiem charakter dynamiczny i zmieniają się w zależności od okoliczności, celów i stylu działania przywódców znajdując swoje odzwierciedlenie m.in. w ich nazewnictwie. Hegemonem więc będzie aktor dążący

do zwiększania swojej potęgi i dominacji nad innymi, Stabilizatorem przywódca, którego priorytetem stanie się poprawa własnego bezpieczeństwa odbywająca się poprzez balansowanie i współpracę, Konserwatysta dążyć będzie do utrzymaniu *status quo*, a Rewizjonista położy nacisk na zmianę panującego porządku międzynarodowego, przy czym obaj zaś usiłować będą maksymalizować posiadane już wpływy.

W związku z powyższym, by potwierdzić (lub obalić) powyższą hipotezę, należałoby odpowiedzieć sobie na następujące pytania: jakie dokładnie są wartości, którymi kierują się przywódcy międzynarodowi? Czy mimo pojawiających się między nimi różnic, da się tu nakreślić jeden, wspólny dla wszystkich kodeks moralny, czy też jest ich kilka? Jeśli zaś jest ich więcej, to z jakimi wiąże się skutkami zarówno dla poszczególnych przywódców jak i dla pozostałych aktorów stosunków międzynarodowych? W końcu zaś, czy możliwe jest by poszczególni przywódcy: Hegemon, Stabilizator, Rewizjonista czy Konserwatysta wymieniali się między sobą kodeksami, a jeśli tak, to w jakich sytuacjach i z jakimi konsekwencjami dla nich samych i dla ich wzajemnych relacji?

Tak ujęty temat analizy zdeterminuje także w dalszej kolejności strukturę prowadzonych rozważań: począwszy od charakterystyki poszczególnych przywódców, tj. od bezwzględnego Hegemona, a kończąc na ugodowym Konserwatyście i egoistycznym Rewizjoniście, wskazując jednocześnie na kierujące nimi normy, zasady i wartości oraz ostatecznie dokonującą się na przestrzeni czasu ewolucję w zakresie ich kodeksów moralnych.

Artykuł ma charakter rozważań teoretycznych, jego celem jest chęć wskazania, bądź też zbudowania pewnego schematycznego modelu norm i wartości, którymi kierują się przywódcy międzynarodowi w świetle założeń realizmu. Przyjęta więc metoda badawcza będzie siłą rzeczy zdeterminowana zarówno przez podmiot (aktora-przywódcę), jego miejsce w strukturze, tożsamość, cele jak i odgrywaną przez niego rolę. Będzie też miała charakter analityczny i oprze się w głównej mierze (choć nie tylko) na dziełach twórców i badaczy realizmu.

Uwzględniona zostanie przede wszystkim literatura w tym zakresie z obszaru języka angielskiego (wymienić tu można chociażby takich badaczy jak: R., Gilpin, J. J. Mearsheimer, H. J. Morgenthau, R. Schweller, W. C. Wohlforth, F. Zakaria) i częściowo niemieckiego (których reprezentantami są: H. von Treitschke, S. Harnisch, czy H. W. Maull). Taki wybór tłumaczony jest głównie

zainteresowaniami badawczymi naukowców anglo- i niemieckojęzycznych, którzy dominują (choć nie są osamotnieni) w rozważaniach nad potęgą i przywództwem, czy to światowym w pierwszym przypadku, czy też regionalnym w drugim przypadku. Nie można też zapomnieć i o polskich badaczach (J. Czaputowiczu oraz A. Wojciuk), mających, głównie ze względu na bogate doświadczenia historyczne, również istotne znaczenie i decydujący głos w tej materii.

Realizm a moralność i przywództwo

Aby móc odpowiedzieć na postawione we Wstępie pytania należy zdefiniować kilka podstawowych pojęć oraz wskazać zachodzące między nimi relacje. Warto zatem zastanowić się czym jest realizm? jaki jest jego stosunek do moralności? oraz jakie są jego powiązania z przywództwem politycznym?

Realizm jest teorią, która wychodzi z założenia, iż stosunki międzynarodowe oparte są przede wszystkim na przemocy, wojnie i rywalizacji. Podstawowym bowiem celem państw pozostaje dominacja nad innymi i niedopuszczenie do ich przewagi nad pozostałymi, przy założeniu, iż decydujące znaczenie zyskują tutaj takie wartości jak potęga, egoizm oraz dwuznaczność moralna. Zatem zauważyć też trzeba, iż w realizmie „występuje napięcie między zasadami moralności, a wymogami sukcesu działania politycznego” [Czaputowicz 2014: 26]. W tak rozumianym świecie polityki i funkcjonowania państw pojęcie dobra, sprawiedliwości czy też „dobrego życia” staje się wartością względną, determinowaną przede wszystkim interesem własnym każdego z państw [tamże].

Realizm jest więc teorią stosunków międzynarodowych mówiącą o tym, jak moralność odnosi się do państw [McMahan 1996: 79] przy założeniu, iż ich działalność determinowana jest chęcią kontrolowania innych (realizm klasyczny), albo miejscem zajmowanym w strukturze systemu międzynarodowego, gdzie państwa dążą do sumowania własnych zasobów i zachowania równowagi sił (neorealizm), czy też maksymalizacją własnych wpływów poprzez powiązanie struktury z podmiotem w celu utrzymania *status quo* lub poprzez rewizjonizm (realizm neoklasyczny) [Czaputowicz 2014: 26-36].

Ponieważ realizm zakłada, iż aktorami sceny międzynarodowej są państwa (nie jednostki), zatem to one właśnie stanowią podstawową kategorię analityczną i są siłą sprawczą działania. To one bardziej lub mniej wpływają na zachowania i procesy decyzyjne innych podmiotów stosunków międzynarodowych, kształtując zachodzące między nimi relacje. Są zatem decydentami, nadającymi kierunek

aktywności politycznej i kształtującymi układ sił w strukturze systemu międzynarodowego. Zatem pod stosowanym w artykule pojęciem „przywódcy” należy rozumieć wyłącznie państwa, przy czym oba pojęcia („państwo” i „przywódca”) będą używane tutaj zamiennie jako tożsame.

Nadto, trzeba mieć również na uwadze, iż prowadzone tutaj rozważania nie wyczerpują kwestii moralności przywódców. Pozostałe bowiem teorie stosunków międzynarodowych, jak chociażby liberalizm czy konstruktywizm rzucają zgoła odmienne światło na poruszane zagadnienia. Realizm uważany jest jednak za najbardziej wpływowy (i jednocześnie krytykowany) nurt w nauce o stosunkach międzynarodowych. Opierając się wyłącznie o mechanizmy przemocy oraz konfliktu i kierując się podejściem pesymistycznym co do możliwości pokojowej współpracy z pozostałymi aktorami sceny politycznej, zakłada, iż „(...) stosunki międzynarodowe to świat nawrotów i powtórzeń, a nie reform czy radykalnych zmian” [Burchill 2006: 98]. Realizm jest zatem „logiką, która uniemożliwia realizację alternatywnych modeli ładu międzynarodowego (...)” [tamże], w tym także, a może i przede wszystkim, w aspekcie moralnym. Egoizm zatem i konkurencja jako wyznaczniki ładu międzynarodowego, nie uwzględniają tutaj idei budowania dobra wspólnego, rozumianego jako kumulatywnego dorobku i inwestycji w przyszłość wszystkich aktorów politycznych.

Artykuł niniejszy ma zatem na celu uwrażliwienie na konsekwencje praktykowania czysto realistycznego kodeksu moralnego przywódców, co m.in. skutkować może agresją, prowadzić do wojen, a także upadku samych przywódców. Państwa bowiem kierując się wyłącznie egoizmem i własnym interesem, nie współpracują ze sobą (a jeśli to czynią to tylko dla własnego, a nie wspólnego pożytku) i nie dążą do budowania międzynarodowego ładu, akceptując anarchię jako podstawowy wyznacznik stosunków międzynarodowych. Kwestia moralności w polityce jest dziś o tyle aktualna, iż priorytet „twardej potęgi” z całą swoją siłą szczególnie mocno przejawiał się „(...) w najbardziej brutalnym ze wszystkich stuleci – dwudziestym wieku” [tamże: 97]. Tym bardziej zatem zadaniem następnymi pokoleń powinno być dążenie do kooperacji i pokojowego ładu jako dobra wspólnego, także w zakresie moralności i stosunków międzynarodowych.

Hegemon jako cyniczny i nie jest skrępowany więzami moralnymi przywódca

Hegemon (*Dominant*) to przywódca międzynarodowy, który „wyrasta” na gruncie realizmu klasycznego. Punktem wyjścia do jego analizy pozostaje teoria redukcjonistyczna, wywodząca się z założenia, iż całość można zbadać jedynie wtedy, gdy

pozna się jej części [Waltz 2010: 25]. Jest to wprawdzie podejście niewystarczające, a nawet, jak stwierdza sam Kenneth N. Waltz bywa wadliwe [tamże: 43]. Niemniej jednak pozwala analizować zachowania grup i zrozumieć politykę międzynarodową poprzez wyjaśnianie powiązań między nią a aparatem państwowym. Nadto w ujęciu tym panuje przekonanie, iż decyzje i działania narodowe pozostają kwestią nadrzędną [tamże 2010: 25-26], determinującą zachowanie przywódcy. Ma to swoje dalsze konsekwencje dla Hegemona, gdyż zgodnie z powyższym podejściem jego postawę kształtuje nie struktura systemu, a oczekiwania wewnętrzne (jednostek) z jednej strony (*I*) w kontekście relacji zewnętrznych (jako zbioru oczekiwań) z drugiej strony (*Me*) [Harnisch 2011: 9-11]. Tak więc Hegemon jako *Me* ukonstytuowane przez pryzmat *I*, organizuje życie społeczne od wewnątrz i reprezentuje je na zewnątrz, mając w tej materii monopol władzy [Hasenclever 2000: 47].

Zatrzymując się nad znaczeniem i wpływem środowiska wewnętrznego, który według K. N. Walta charakteryzuje się zwierzchnictwem i podporządkowaniem, a więc brakiem anarchii [Waltz 2010: 84-93], daje nam to obraz przywódcy, który w swoim postępowaniu będzie z jednej strony „wolny” wobec zewnętrznych ograniczeń, z drugiej jednak „związany” wewnętrznymi normami. Wprawdzie starał się on będzie rozdzielić „osobiste marzenia”, od „oficjalnego obowiązku”, niemniej jednak, jak zauważa Hans J. Morgenthau, „nie każda polityka zagraniczna podąża takim racjonalnym, obiektywnym i pozbawionym emocji torem” [Morgenthau 2010: 23]. Pewne elementy osobowości ludzkiej, takie jak uprzedzenia, własne preferencje, czy też słabości w mniejszym lub większym stopniu wpływają na prowadzoną przez Hegemona politykę. Co więcej, jak zauważa z kolei Reinhold Niebuhr, biorąc pod uwagę pyszną, agresywną i egoistyczną naturę człowieka, należy założyć, iż cech tych nie da się całkowicie wykluczyć [Niebuhr 1936: XX]. Opinię tę podzielają również prekursorzy realizmu Thomas Hobbes i Niccolò Machiavelli. Pierwszy z nich twierdzi, iż immanentną cechą ludzką jest rywalizacja, nieufność i żądza sławy. Człowiek jest nieprzyjacielem drugiego, czyni mu gwałt, chce panować, a że „ludzie żyją nie mając nad sobą mocy, która by ich wszystkich trzymała w strachu, to znajdują się w stanie, który się zwie wojną” [Hobbes 2009: 206].

N. Machiavelli wychodząc z tak nakreślonej natury człowieka, przedstawia swój obraz przywódcy i jego przymiotów, dzięki którym prowadzona przez niego polityka ma być skuteczna i gwarantować państwu siłę. Dopuszcza się więc on okrucieństwa, a stojąc przed wyborem miłości i bojaźni koncentruje się na tej drugiej, gdyż tylko

ta zapewnia mu władzę [Machiavelli 2017: 92]. Co więcej, jej utrzymanie usprawiedliwia działanie wbrew prawu, dobroci i miłosierdziu [tamże 2017: 99-100], bowiem przywódca posiada zarówno zwierzęcą, jak i ludzką naturę, które to powinien umieć, jeśli konieczność tego wymaga, wykorzystać [tamże 2017: 96].

Tak ukształtowana osobowość (tożsamość) Hegemona, przekłada się na jego relacje z innymi międzynarodowymi aktorami. Ponieważ priorytetem prowadzonej przez niego polityki, pozostaje maksymalizacja własnej władzy, dlatego zmuszony jest on do kontrolowania potęgi pozostałych państw. Rodzi się więc konflikt między sumieniem, a potrzebami społecznymi, między moralnością a polityką, co wydaje się nie do pogodzenia [Niebuhr 1936: 257]. Wynika to chociażby z faktu, iż zbiorowość nie posiada sumienia (można by powiedzieć, że jest amoralna), zaczyna pojawiać się więc relatywizm [Morgenthau 2010: 247] między moralnością narodową i międzynarodową, które to w konsekwencji zastępowane są zasadą lojalności [tamże 2010: 242].

U Hegemona z upływem czasu zmienia się również system preferowanych wartości, a i te bywają zależne od nadarzających się okoliczności [Szayna, Byman, Bankes i inni 2001: 50]. O ile bowiem jednostce łatwo przychodzi samodzielne decydowanie i dokonywanie wyborów (posiada bowiem sumienie i nim się kieruje), o tyle Hegemon staje przed złożonym problemem, a jego dylematem pozostaje wybór tego, co najważniejsze i najlepsze dla wszystkich. W ten sposób można by powiedzieć, że im większa wewnętrzna hierarchizacja władzy i pluralizm w zewnętrznych relacjach, tym bardziej cnoty i wartości rozmywają się i trudniej je egzekwować. Zwracał na to uwagę również R. Niebuhr, pisząc, iż „im bardziej problem moralny przenosi się ze związków jednostek na relacje grup i zbiorowości, tym bardziej przeważają egoistyczne impulsy nad społecznymi” [Niebuhr 1936: 262]. W konsekwencji społeczeństwa, narody, a i przywódcy posługują się odmiennymi zasadami i normami, a uniwersalizm, ustępuje miejsca partykularyzmowi. Ostatecznie więc „istnieje tyle potencjalnych kodeksów etycznych aspirujących do uniwersalności, ile politycznie aktywnych państw” [Morgenthau 2010: 243]. Anarchia stanowi więc zagrożenie dla moralności, co też sprytnie, niczym Machiavelli, wykorzystują cyniczni przywódcy, „dzieci ciemności”, jak określa ich R. Niebuhr, kierując się w swym działaniu nie prawem, a siłą [Niebuhr 1944: 9-12].

Hegemona określa nie tylko sposób kształtowania się jego wartości (od oczekiwań jednostki, poprzez społeczeństwo) i ich stopniowy relatywizm, ale także uwarunkowania zewnętrzne. Musi on zatem odgrywać i chcąc nadal utrzymać swoją

rolę, nieustannie walczyć o swoją pozycję. Przywódcze pragnienie posiadania największej w stosunku do innych potęgi jako gwarancji własnego bezpieczeństwa, strach przed dominacją innych, sprawiają, iż walczy on bezwzględnie o swoje miejsce nie przebiegając w środkach. Ponieważ też żadne państwo samo dobrowolnie nie zrezygnuje z wolności jaką posiada, jedyną metodą egzekwowania podległości i minimalizacji potęgi innych, pozostaje wojna. Siła więc staje się kuszącą i skuteczniejszą alternatywą niż przestrzeganie prawa. Staje się celem samym w sobie, wartością nadrzędną w sceptycznym moralnie świecie.

Tak więc to zewnętrzna anarchia narzuca Hegemonowi reguły gry, gdyż to „struktury zachęcają do określonych zachowań i karzą tych, którzy nie reagują na zachęty” [Waltz 2010: 110]. Wynika więc z tego, iż Hegemon w przypadku wojny może liczyć tylko na siebie (*self-help*), zgodnie zresztą z zasadą, iż: „Bóg pomaga tym, którzy pomagają sobie sami” [Mearsheimer 2001: 33]. Jedyną metodą osiągnięcia celu jakim jest zatem zdominowanie (kontrola) innych pozostaje siła. Dlatego instynkt samozachowawczy tak rozumianego przywódcy nakazuje mu przetrwanie bez względu na koszty ze strony innych. Nie ma tu zatem miejsca na normy moralne, a jedyną wartością staje się racjonalizm. Tylko mądre i przemyślane decyzje są w stanie uchronić przed upadkiem. Przywódca Hegemon nie zna takich wartości jak pokój czy współpraca. Wyznacznikami jego działania pozostają konflikt, nieufność i wojna [Kahl 1999: 29-34], a swoją potęgę opiera on na władzy i sile przymusu, a nie na autorytecie [Xuetong Yan 2016: 8-9]. Opinię tę podziela J. J. Mearsheimer twierdząc, iż „system międzynarodowy stwarza silne zachęty dla państw do szukania możliwości zdobycia władzy kosztem rywali i do wykorzystania sytuacji, w których korzyści przewyższają koszty. Ostatecznym celem przywódcy jest bycie Hegemonem w systemie [Mearsheimer 2001: 21], a normy, według których działa i którymi się kieruje to ofensywna, oparta o strach, samopomoc i maksymalizację potęgi [tamże: 32].

Przywódca Hegemon zatem, według założeń realizmu jako racjonalny i autonomiczny aktor, uwikłany w sieć swoich interesów i celów, dąży do optymalnego wykorzystania własnych zasobów. Te ostatnie zaś hierarchizuje, przy czym nadrzędne zawsze pozostają kwestie bezpieczeństwa. Nie obawia się on używać gniewu i przemocy, a dysponując odpowiednimi środkami i możliwościami, potrafi zmusić pozostałych do posłuszeństwa [Hasenclever 2000: 47-49].

Nie wszyscy jednak widzą Hegemona w sposób bezwzględny. Wyjątkiem są tu wspomniani H. J. Morgenthau i R. Niebuhr. Obaj bowiem odwołują się do obecności

zasad moralnych w polityce i w stosunkach międzynarodowych. Pierwszy z nich jednak, pojęcie interesu narodowego definiuje przez pryzmat potęgi (kontroli nad innymi), a za cnotę uważa rozagę i efektywność. Pozwalają mu one „uświęcać środki” prowadzące do osiągnięcia celu, często jednak kolidując z moralnością [Filary 2008: 118]. Według tak skonstruowanego kodeksu Hegemona dominuje więc zasada odpowiedzialności, mówiąca, iż, „w polityce międzynarodowej słusznym jest każde i tylko takie działanie, które poprzez pomnażanie siły danego państwa służy jego przetrwaniu” [Filary 2008: 120]. Nadto H. J. Morgenthau dzieląc politykę na wewnętrzną i międzynarodową [Morgenthau 2010: 21] zauważa, iż państwa często służąc ochronie endogenicznych wartości, w relacjach zewnętrznych na piedestale stawiają interes państwa, a nie moralność [tamże: 226-227]. W konsekwencji prowadzi to do materialnego rozumienia potęgi [tamże: 163]. Rodzi się zatem „paradoks przywódcy”, który uważając za „najwyższy swój obowiązek zapewnienie trwałości relacji moralnych wewnątrz wspólnoty, której przewodzi (...) postępuje wbrew moralności swego narodu właśnie przez wzgląd na tę właśnie moralność!” [Filary 2008: 121]. Zmuszony więc zostaje do wyboru „mniejszego zła” [Rohde 2004: 77].

R. Niebuhr zaś mówi o pewnej „niemożliwej możliwości”, a więc próbie pogodzenia prawa i miłości: „jest tutaj prawo w moich członkach, które walczy przeciwko prawu, które jest w mojej głowie” [Niebuhr 1935: 109]. Zdaje on sobie sprawę, iż przywódca ma egoistyczne skłonności, jego natura jest zatem skażona, ale musi on starać się wybierać dobro [Nowosod 2015: 48].

Tak więc kodeks moralny Hegemona, według założeń realizmu klasycznego, może być dwojaki. Z jednej strony cyniczny, czerpiący wzorce z realizmu politycznego T. Hobbesa i N. Machiavellego. Wówczas praktykujący go Hegemon będzie decydował w oparciu o czysty racjonalizm, opierając się w swym działaniu na polityce siły i interesów narodowych.

Drugi typ kodeksu „szarpie” Hegemona wewnątrznie. Stawia przed nim dylematy i rozterki moralne, przegrywające jednak w ostatecznym rozrachunku w konfrontacji z interesem państwowym. Nie oznacza to jednak, iż taki przywódca rezygnuje z dążenia do bycia „moralnym”. To przywódca, który stara się sprostać wymogom, ale w konsekwencji działa w oparciu o relatywizm wartości. Tak więc oba wzorce moralne choć kierują się oddolnym (wewnątrzpaństwowym) partykularyzmem moralnym, to jednak ostatecznie preferują relatywizm i pragmatyzm.

Stabilizator jako przywódca o utylitarnym i uniwersalnym kodeksie moralnym

Stabilizator, według R. Schwellera *Lew* i *Owca* [Schweller 1994: 100], to przywódca międzynarodowy, definiowany przez pryzmat założeń neorealizmu, którego tożsamość kształtuje nadrzędność struktury. Dla Stabilizatora wszyscy przywódcy, są formalnie względem siebie równi i współpracują ze sobą [Waltz 2010: 84-93] balansując swoją potęgą. Rządzi nimi anarchia, gdyż „istotą systemu jest (...) brak centralnego monopolu legalnej władzy (siły)” [Waltz 1988: 618]. System, w którym przychodzi mu działać rodzi się spontanicznie i jest wprawdzie zdecentralizowany [Waltz 2010: 93, 96], ale zarówno on, jak i inni przywódcy organizują się w bardziej złożoną formę (strukturę), która jest dynamiczna i zmienna. I to ona ostatecznie determinuje zachowanie Stabilizatora, które w większości zależy od rozkładu potencjału pomiędzy nim a poszczególnymi państwami [tamże: 102]. Istotne przy tym pozostaje założenie, iż nie są to wszyscy uczestnicy struktury, a jedynie najsilniejsi „gracze”, gdyż choć funkcje przywódców są podobne, to jednak odmienne pozostają ich potencjały [tamże: 98-105].

Kodeks moralny Stabilizatora kształtowany jest zatem nieco odmiennie niż miało to miejsce w przypadku Dominanta. Utożsamia się on bowiem z tym co na „zewnątrz”, ukierunkowując swoje działania przez pryzmat *top-bottom* [Wojciuk 2010: 30]. Ponieważ też ignoruje on całkowicie potrzeby jednostkowe z wnętrza własnego systemu politycznego (czyli *I*), pozostaje wobec nich obojętny. Koncentruje się zaś na potrzebie maksymalizacji bezpieczeństwa w systemie międzynarodowym, co staje się jego najwyższą wartością. By jednak mógł jej bronić w złożonej strukturze międzynarodowej, musi więc ocenić nie tylko swoją potęgę (pozycję) w systemie, ale i pozycję pozostałych przywódców względem siebie. Wskaźnikiem wartościowania więc, jest dla niego jako aktora międzynarodowego, uwzględnianie *Me* i *perception of position vis-à-vis others* [Harnisch 2011: 11].

Stabilizator zatem w swoim postępowaniu moralnym, choć pozostaje nieczuły na własne wewnątrz państwowe wartości społeczne, to zwykły pragmatyzm nakazuje mu uwzględnianie oczekiwań pozostałych przywódców międzynarodowych. Czyni on to nie ze względów altruistycznych, a z czystych pobudek utylitarnych, kalkulując niejako na „zimno”, własne zyski i straty w tej materii. Jego działanie, a więc i normy moralne zatem nie pozostają obiektywne, a uzależnione są od własnych potrzeb i zachowania innych [Mearsheimer 2001: 32]. Co więcej moralność ta nie jest trwała i stabilna, a wręcz przeciwnie potrafi przeobrażać się w czasie. Wraz bowiem ze zmianą okoliczności (czasu i pozycji), Stabilizator

modyfikuje i dopasowuje swoje zachowanie, stając się więc w tym wymiarze uniwersalistą.

Moralność oparta o balansowanie bywa różnie oceniana. Jedni twierdzą, iż z moralnego punktu widzenia, nie ma znaczenia, kto korzysta bardziej. Zatem przywódca podejmując decyzje wychodzi poza własne interesy i jednocześnie ukierunkowuje się na innych. Dzięki temu stają się one prawem powszechnym, uniwersalnym wyrokiem „bezstronnego widza”, „idealnego obserwatora” [Singer 1993:12]. Wszystkie pragnienia są bowiem równe [tamże: 12]. Steven Buckle określa ten rodzaj uniwersalizmu jako „utilitaryzm preferencji”. Decyzje bowiem które zapadają, choć ukierunkowane są na innych, to mają swe źródło we własnym interesie przywódcy [Buckle 2006:74] i z pewnością z nim nie kolidują.

Inni uważają, iż idea uniwersalizmu moralnego w polityce oznacza, że moralnym obowiązkiem jest, traktować interesy innych tak jak własne [Fritze 2017: 10-11]. Niemniej zdarza się, iż taka „solidarność” obowiązuje tylko wewnątrz pewnej grupy [tamże 2017: 13-14], a więc można by powiedzieć, iż dla Stabilizatora oznacza to tyle, że poszukuje on współpracy z innymi, podobnymi sobie i mającymi wspólne cele aktorami sceny międzynarodowej, ale nie koniecznie już np. z Hegemonem. Współpraca ze zbliżonymi pod względem potęgi partnerami oznacza dla Stabilizatora mniejsze koszty, jeśli chodzi o rezygnację z własnych zasad moralnych, niż miałyby to miejsce w przypadku Dominanta (ten bowiem nie idzie na kompromisy, ale podporządkowuje całkowicie).

Polityka oparta o balansowanie uważana jest również według niektórych za bardziej wskazaną „moralniejszą” niż polityka Hegemona. Po pierwsze dlatego, iż hamuje jego „zapędy”, po drugie wymusza współpracę, a po trzecie, nawet gdy równowaga zostanie naruszona ulega ona zjawisku samoregulacji [Cohen 1984: 311-312]. Jest więc czymś z założenia „naturalnym”. To pogląd jednak bardzo mylący. „Balansujący” przywódcy często bowiem decydują się na rzeczy, na które pozostali, w sensie moralnym, nigdy by się nie zgodzili. Stabilizator bowiem w relacjach z innymi aktorami międzynarodowymi, ukierunkowuje się na potrzeby i okoliczności zewnętrzne i w imię własnego interesu akceptuje to, co dla innych niedopuszczalne, a nawet krzywdzące [tamże: 312-313]. Jako przywódca więc, stając przed dylematem wyboru preferencji, a kierując się egoizmem, jest w stanie przeciwstawić się liberalizmowi i poprzeć autorytarne reżimy, jeśli wymaga tego równowaga sił [tamże: 313].

Są też tacy, którzy sposób motywacji zawierania umów i ich dotrzymywania, a więc tego co jest cechą Stabilizatora, określają jako utylitaryzm czynów. Twierdzą, iż, dopuszcza on „uzasadnienie zachowań egoistycznych zawsze, ilekroć sprawca czynów uzyskuje jakąś istotną korzyść (...)”, minimalizując w ten sposób zło (tzw. brandtowski argument minimalizacji zła) [Bales 1973: 95-96]. Tak więc „każde państwo nakreśla kurs działania, który według niego najlepiej posłuży jego interesom, używając do tego siły lub pokojowo” [Waltz 2010: 117], Wszyscy przywódcy zatem posiadają zarówno potencjał koncyliacyjny, jak i „ (...) jakąś ofensywną zdolność wojskową. Innymi słowy, każde państwo ma prawo do wyrządzania pewnej krzywdy bliźniemu. Oczywiście, zdolności te różnią się między państwami i mogą zmieniać się w czasie” [Mearsheimer 2006: 73].

Stabilizator zatem niczym Hegemon dysponuje dwoma kodeksami moralnymi. Pierwszy sprawdza się w przypadku, gdy nie posiadając odpowiedniej siły (władzy), aby samodzielnie zrównoważyć Hegemona, a jednocześnie zachować, przynajmniej częściowo, swoje wartości, zobligowany jest do poszukiwania kompromisu. Unikając wojny, stara się też raczej „dopasowywać” do oczekiwań innych, ulegając tym samym procesowi uniwersalizacji swoich reguł (zasad moralnych) z obcymi, „określonymi” przez inne państwa w strukturze z jednej strony i własnego utylitaryzmu z drugiej. Obawiając się jednak całkowitej rezygnacji z ważnego dla siebie kodeksu moralnego, zdecydowanie preferować będzie przyłączanie się do mniejszych państw, ustępując i rezygnując z części mniej „istotnych” wartości po to, by zachować te według niego „ważniejsze”. Zdaje sobie bowiem sprawę, iż dołączając do Hegemona, jego kodeks moralny uległby „rozmyciu” i zdominowaniu przez narzucony mu i obcy jednocześnie system wartości Dominanta [Waltz 2010: 130]. Inni natomiast najczęściej, których R. Schweller określa jako *Owce* (przywódcy o małej potędze, a zatem i słabo oddziałującym kodeksie moralnym), gotowi są na ustępstwa i raczej poświęcą się, przyłączając się do silniejszego, chroniąc w jego cieniu [Schweller 1994: 102].

Drugi kodeks zakłada, iż najlepszą obroną jest atak. Zwolennikiem tej teorii pozostawał był J. J. Mearsheimer. Uważał on, iż równoważenie Hegemona (tu: ograniczenie wpływu jego kodeksu moralnego na własny), następuje przez konflikt (wojnę prewencyjną w celu odstraszenia oponenta). Ten jednak nie zawsze przynosi oczekiwane rezultaty, a nawet może generować więcej zła niż dobra, bo odstraszenie, z różnych względów, nie zawsze i nie na wszystkich działa [Mearsheimer, Walt 2002: 1-2]. Tutaj Stabilizator w relacjach zewnętrznych wybierze własne cele, a inne będzie traktował czysto przedmiotowo (materialnie). Taki przywódca, którego

kodeks moralny warunkowany jest okolicznościami [Schweller 1994: 103], dopuszcza jako metodę działania politycznego twarde balansowanie (*hard balancing*), oparte o przewagę i przemoc militarną [Paul 2004: 14].

Tak więc Stabilizator tak jak Hegemon wybiera w swoim przekonaniu „mniej zło”, ale jego dylematem przywódcy pozostaje stopień uniwersalizmu i utylitaryzmu własnego kodeksu moralnego (a nie jak w przypadku Hegemona relatywizmu). Balansowanie zaś odbywa się tutaj między współpracą (pokojem) a konfliktem (wojną), między partykularyzmem (*Me*), a utylitaryzmem (*Others*) i uniwersalizmem (*Me* i *Others*).

Trwały i spójny moralnie Konserwatysta vs. agresywny i racjonalny Rewizjonista
Przywódcy międzynarodowi, którzy swój kodeks moralny rozumieją uwzględniając wszystkie wymienione wcześniej perspektywy wartościowania (*I, Me, jak i perception of position vis-à-vis Others*) to Konserwatysta i Rewizjonista. Ponieważ zasady i normy ich postępowania kształtuje duch realizmu neoklasycznego, dlatego oba typy przywódców zwracają uwagę na funkcje czynników materialnych i niematerialnych. Nadto priorytetem ich działania staje się maksymalizacja wpływów, którą osiągają w dwojaki sposób: poprzez utrzymanie *status quo* lub poprzez rewizjonizm [Czaputowicz 2014: 35].

Konserwatysta i Rewizjonista jako aktorzy międzynarodowi uważają, iż potęga państwa rośnie dzięki działaniom przekształcającym system [Zakaria 2008: 36, 39] i umiejętności percepcji własnej potęgi. Wynikają one z doświadczenia polityków podejmujących decyzje w imieniu państwa i bywają subiektywne oraz zmienne, przez co też bardziej dynamiczne [Wohlforth 1993: 1-2]. Randall Schweller do wspomnianego katalogu dodaje jeszcze konieczność spójności wewnętrznej elit, twierdząc, iż im silniejszy rząd (bardziej spójny i mniej chaotyczny), tym emisja potęgi przywódcy na zewnątrz staje się większa [Wojciuk 2010: 74]. Tak więc korzystanie z zasobów narodowych w połączeniu z umiejętnościami przywódcy, a także konkurencyjność [Zakaria 1998: 9], „sukces gospodarczy i technologiczny (...), kreatywność kulturowa i magnetyzm, skutkują efektywnością w maksymalizacji wpływów [Zakaria 2008: 107-108].

Tak pojmowane miejsce i pozycja w strukturze systemu międzynarodowego oraz percepcja własnej potęgi Konserwatysty i Rewizjonisty, wpływają na ich zachowanie i kodeksy moralne, które jednak różnią się między sobą. Ponieważ oba typy przywódców nie dysponują potęgą taką jak Hegemon, są bowiem państwami

„rosnącymi” (*rising states*) i poszukującymi swojego statusu (*status-seeking*), dlatego też metody ich działania są odmienne zarówno względem siebie, jak i różnią się od tych praktykowanych przez Dominanta.

Konserwatyści (głównie również *Owce*) bywają określani jako „dobre państwa”, ponieważ dla nich drogą do osiągnięcia satysfakcjonującego statusu staje się autorytet moralny, bardziej „wspierający system niż konfliktogenny” [Wohlforth, de Carvalho, Leira, Neumann 2018: 9]. Co interesujące, łączą się oni z innymi aktorami międzynarodowymi, najczęściej sąsiadami, tworząc tzw. „grupy równieśnicze” [tamże: 3-4]. Jednocześnie nie mogąc dorównać materialnej potędze Hegemona, zmuszeni są do wykorzystywania innych źródeł wzmocnienia swojej pozycji w strukturze. Wykazują się więc kreatywnością w poszukiwaniu nowych możliwości i wypełniają „lukę” stając się „moralnymi” lub „humanitarnymi” supermocarstwami” [tamże: 7-8].

Tak rozumiane „bycie dobrym”, ma też szerszy wymiar, gdyż wpływa na proces socjalizacji innych przywódców międzynarodowych. Sebastian Harnisch ujmuje to jako konstytuowanie się relacji „nauczyciel” *vis-à-vis* „uczeń”, w których dochodzi do przekazania innym pewnych norm [Harnisch 2011: 13] poprzez naśladowanie elitarnych grup [Wohlforth, de Carvalho, Leira, Neumann 2018: 7]. Można więc powiedzieć, że przywódcy nie tylko podejmują się ról (*role-taking*), odgrywają je (*role-playing*) i tworzą (*role-making*) [Turner 2002: 235] zabiegając o ich akceptację, ale czynią podobnie również w zakresie swoich kodeksów moralnych, traktując je jako zasadnicze części składowe swoich potęg i dążąc do rozszerzania ich wpływów.

Iver B. Neumann i Benjamin de Corvalho twierdzą, iż to „małe moce konstytuują wielkie moce” [Neumann, de Carvalho 2015: 2], wykorzystując swoją przewagę moralną w sensie autorytetu i prestiżu. Zatem również Konserwatysta, będąc przywódcą koncyliacyjnym, nie szukającym rozwiązań konfliktowych, będzie zwracał szczególną uwagę na takie wartości jak pokój i wspieranie jego rozwoju. I choć czyni to z wielkim zaangażowaniem, to jego aktywność nie wynika bynajmniej z pobudek czysto altruistycznych, a jest dokładnie przemyślaną strategią *Realpolitik* [de Carvalho, Lie 2015: 61-62]. Jednocześnie chcąc wzmocnić to, co jest jego siłą, a czego brakuje innym przywódcom międzynarodowym (Hegemonowi, czy też Stabilizatorowi), cechuje się pozytywnym podejściem do świata i optymistyczną wizją natury człowieka. Ponieważ także, świadom jest zarówno zewnętrzno-strukturalnej anarchii jak i wewnętrzpaństwowej hierarchii, zauważając korelację

między statusem a tożsamością, gdyż obie cechują się podobnym uporządkowaniem [Wohlforth, de Carvalho, Leira, Neumann 2018: 3], „rozciąga” swój kodeks moralny na wszystkie płaszczyzny stosunków międzynarodowych (*I, Me i Others*). Ma szansę jako *rising state* zatem stać się uznanym autorytetem w dziedzinie, w której nie radzą sobie inni. Nie chcąc zaś stracić swojej pozycji, członkostwa w głównej lidze [de Carvalho, Lie 2015: 59], będzie starał się być wytrwały i wierny swoim zasadom. To one bowiem budują jego wizerunek i potęgę, zgodnie zresztą z przesłanką, iż to „prestiz (...) jest dzisiaj codzienną walutą stosunków międzynarodowych” [Gilpin 1981: 31].

Konserwatysta zatem charakteryzuje się poszanowaniem panującego ładu i świadomością własnej słabości. Nie zawsze musi jednak wybierać łagodne środki. Może też chcieć utrzymać panujący ład siłą, gdy zmieniają się okoliczności i strategię pozostałych aktorów międzynarodowych [Mearsheimer 2006:75]. Generalnie jednak zdaje sobie sprawę, iż są potężniejsi od niego i nie chce ponosić ryzyka porażki. Tak więc kodeks moralny Konserwatysty nie będzie labilny, a raczej charakteryzuje go trwałość i spójność działania.

Rewizjonista to również najczęściej państwo rosnące, odważne i gotowe do działania. To przywódca międzynarodowy niezadowolony z własnej pozycji i miejsca w strukturze, dlatego dąży do zmian i do nowego układu sił w jej obrębie. W przeciwieństwie jednak do Konserwatysty sam podejmuje wyzwanie i kalkuluje koszty. Zdaje sobie bowiem sprawę, że odgrywanie ważniejszej roli, tej której pragnie, wiąże się z przeobrażeniami skutkującymi dla wszystkich aktorów stosunków międzynarodowych (a więc nie tylko *I, Me*, ale również *Others*). Musi także w swym działaniu liczyć się z oporem Hegemona i Stabilizatora, bowiem tocząca się gra ma charakter gry o sumie zerowej i pociągając za sobą wzrost jednego przywódcy, oznacza spadek drugiego [Yan and Yang za Xuetong Yan 2016: 11]. Żaden zaś z nich dobrowolnie nie odda potęgi, którą dysponuje.

Przywódcy Rewizjoniści, *Wilki* lub *Szakale* jak określa ich R. Schweller, [Schweller 1994: 100] postrzegani są przez niektórych jako państwa „niosące spustoszenie w polityce”, co tłumaczone jest charakterem i słabością ludzkiej natury [Rynning, Ringsmose 2008: 22]. Niemniej przywódcy ci, podobnie zresztą jak w przypadku Hegemona czy Stabilizatora, stają przed podwójnym dylematem moralnym. Z jednej strony mogą być agresywni i dążyć do zmian poprzez konflikt, z drugiej strony mogą też przyjmować taktykę pokojową [Schweller 2015: 11] i wyczekiwać jedynie osłabienia silniejszej potęgi [tamże: 4].

Jeśli wyznacznikiem ich kodeksu moralnego stanie się argument siły, wówczas jako Rewizjoniści Ofensywni dążyć będą do wojny, postrzegając świat przez pryzmat „surowej anarchii Hobbesa” [Rynning, Ringsmose 2008: 25]. Zatem w zależności od okoliczności, ich wzorce moralne staną się zbliżone do Hegemona. Jako „głodne państwa” podejmą wysokie ryzyko, stawiając na szali wszystko co posiadają. A że nie ogranicza ich prawo (panuje bowiem anarchia) ani strach, dążyć będą do ekspansji [Schweller 1996: 106-107]. Nie mając przy tym hamulców moralnych, nie interesują ich też skutki „uboczne” własnych działań, odbijające się rykoszetem na innych. Rewizjonista zdaje sobie sprawę ze zmienności i dynamiki potęgi, dlatego też świadomie wykorzystuje tę jej właściwość również w swoim procesie decyzyjnym. Nie jest więc przywódcą moralnie stałym. Łączy się z innymi, na dłużej lub krócej w zależności od własnych potrzeb, kierując się przy tym zwykłym egoizmem. Idzie więc w sensie moralnym, jeśli zachodzi taka potrzeba, na daleko zakrojone kompromisy.

Przywódcą (Rewizjonista) Defensywny z kolei ceni sobie umiar i powściągliwość, zakładając, iż świat jest dobry, a ekspansja staje się dla niego „anomalią” [Rynning, Ringsmose 2008: 25-26]. Wyznacznikiem moralnym jego działania jest m.in. *soft balancing* jako łagodna metoda zmian panującego porządku. Preferuje więc on formalne i krótkotrwałe umowy i traktaty (ententy), czy też buduje koalicje osłabiając Hegemona [Paul: 2004], ale uznając siłę moralnego oddziaływania (jako niematerialnego elementu potęgi), koncentruje się wyłącznie na kompromisowym uzyskaniu przewagi nad nim. Jest więc wprawdzie racjonalnym egoistą, ale nastawionym pokojowo [Schweller 1996: 109].

Wnioski końcowe

Jedni uważają, iż oderwanie kwestii moralnych od wydarzeń politycznych jest nieuzasadnione, a nawet wręcz niemożliwe. To one bowiem wpływają na życie zarówno jednostek, grup jak i całych społeczeństw [Hoover: 2015]. Inni z kolei twierdzą, iż realizm zerwał tę współzależność, akcentując szczególnie mocno rolę anarchii i niezależność aktorów międzynarodowych. W tak rozumianym świecie zatem nie ma miejsca na moralne wartości, gdyż stają one w konflikcie z paradygmatem dominacji i związanym z nim interesem narodowym [McElroy 2014: 3].

Są też tacy, którzy nie tyle odrzucają moralność, ile ją relatywizują. Jak zauważa Heinrich von Treitschke, w życiu bowiem istnieją dwa jej rodzaje: moralność prywatna i państwowa, ale to ta ostatnia kreuje normy moralne, które to dopiero w drugiej kolejności wpływają na jednostkę jako indywiduum. „Moralny osąd

o państwie powinien w pierwszej kolejności zostać utworzony na podstawie natury i życiowych celów państwa, a nie pojedynczego człowieka [Treitschke 1899: 105]. Oznacza to, jak zauważa Henry Davis, iż przywódca międzynarodowy, staje się najwyższą instancją moralną [Davis 1914: 6]. W końcu są też tacy, którzy twierdzą, iż istnieją dwa odrębne kodeksy moralne: jedne dotyczą jednostek, drugie państw i nie można oczekiwać, by aktorzy międzynarodowi stosowali normy moralne dotyczące ludzi [Wolfers 1962: 49].

Jak pokazała analiza, realistyczny przywódca wydaje się łączyć, przynajmniej częściowo, powyższe poglądy, gdyż z jednej strony w procesie decyzyjnym kieruje się on własnymi wartościami, z drugiej zmienia (modyfikuje) je w zależności od sytuacji i okoliczności. Nadto, choć zabiega on przede wszystkim o swoją potęgę, to jednak *de facto* konfrontacji ulega również jego kodeks moralny [Morgenthau 2010: 243]. Ponieważ też każda potęga jest ściśle powiązana z tożsamością i z pozycją w strukturze, dlatego środki oraz taktyka, które stosuje przywódca opierają się i przekładają na jego preferencje w zakresie systemu wartości. Walka zatem toczy się również o „integrację (...) idei i sposobu życia” [Rohde 2014: 140], a że kodeksy moralne realistycznego przywódcy determinowane są przez cele, które sobie stawia, wartości mają więc dla niego zarówno charakter przedmiotowy i wtórny, jak i relacyjnie sprzężony (zależny od zachowania innych przywódców).

Ponieważ też każdy przywódca posiada swój własny kodeks moralny, który uważa za najlepszy i chce go narzucić innym siłą [Morgenthau 2010: 243], rodzi się sprzeciw i generuje konflikt, a że potęga rozumiana jest w sposób materialny, dlatego najczęściej nie ma tu miejsca na kompromis, uważany za zdradę i kapitulację [tamże].

Precyzując zatem można stwierdzić, iż:

1. Kodeks moralny Hegemona jest partykularny (*I + Me*) i dopuszcza przemoc fizyczną. Ponieważ też jako przywódca, musi on przetrwać, wyznaje zatem zasadę, iż: „Lepiej zginąć, niż żyć jak niewolnik” („*Better to die than live a slave*”) [Waltz 2001: 11]. Jego wartości więc będą silnie relatywizowane w zależności od okoliczności i czasu [Morgenthau 2010: 246-247]. Hegemon w rozumieniu realizmu jawi się zatem jako przywódca bezwzględny i cyniczny, przedkładający wartość własnej potęgi nad zasady moralne. W swym postępowaniu nie jest skrępowany więzami moralnymi, co nie oznacza, iż nie posiada on dylematów wewnętrznych. Jednak jego wybór „mniejszego zła”,

- a więc czasem bezwzględnego zachowania jest usprawiedliwiony w imię wyższych (dla niego, nie dla innych) racji.
2. Balansujący Stabilizator (którego tożsamość określana jest jako *Me + Others*) koncentruje się głównie na zewnętrznych relacjach, a więc jego kodeks moralny uwzględniać będzie czynnik kompromisu. Ponieważ pozycja w strukturze systemu nie daje mu przewagi, musi więc on szukać porozumienia. Łączy się zatem (czasowo) z innymi, przyjmując różne strategie, co prowadzi do uniwersalizmu moralnego. Kodeks moralny Stabilizatora może być dwojaki: pokojowy i agresywny. Oba jednak (choć w różnym stopniu) cechują się utylitaryzmem i uniwersalizmem.
 3. Kodeksy moralne Hegemona i Stabilizatora różnią się między sobą. Często dochodzi między nimi do konfliktu i braku jedności (zderzenie partykularyzmu z uniwersalizmem, a także strategii wojna – pokój). W związku z tym, iż występuje duża asymetria wartości, współpraca staje się trudna lub też niemożliwa.
 4. Konserwatysta (*Owca*) to zazwyczaj mała, ale rosnąca potęgą pretendująca do rangi „moralnego nauczyciela”, „moralnego supermocarstwa” o trwałym i spójnym kodeksie moralnym, łagodząc konflikty będzie dążyć do pokoju, preferując wartości konsensualne.
 5. Kodeksem tym jednako może również posługiwać się Hegemon [Mearsheimer 2001: 237] występujący w roli *Lwa*, jak i upadający Hegemon (*declining state*) [Davidson 2006: 1], któremu zależeć będzie na utrzymaniu swej potęgi. Będzie on zatem ustalał reguły gry (normy i zasady), ale jednocześnie nie będzie dążył do zmiany (zechce podtrzymać swoją przewagę nad innymi), preferując raczej *status quo*, budując nieofensywne koalicje, neutralizując wielkie, bądź też potencjalnie zagrażające potęgi.
 6. Rewizjonista (*Wilk i Szakal*) odznacza się aktywnością i odwagą. To racjonalny egoista, choć jego kodeks moralny często postrzegany jest jako agresywny. Nie zawsze jednak jest to prawdą. Może on bowiem działać zarówno w sposób pokojowy (defensywnie), jak i konflikto-gennie (ofensywnie), prowadząc ryzykowną grą.

Uogólniając:

1. Każdy przywódca posiada swój własny kodeks moralny.
2. Charakter kodeksu moralnego warunkowany jest tożsamością

- przywódcy, jego pozycją i stawianymi sobie celami oraz sposobem definiowania potęgi.
3. Dla wszystkich przywódców liczy się cel, do którego zmierza, ale im tożsamość bardziej powiązana jest z *I*, tym kodeks staje się bardziej partykularny (Hegemon), a im bardziej ukierunkowany na innych *Others*, tym bardziej bywa uniwersalny.
 4. Im rozumienie potęgi staje się mniej materialne, tym kodeks moralny staje się bardziej uniwersalny, jest szybciej akceptowany przez innych i generuje mniej konfliktów (od Hegemona do Rewizjonisty i Konserwatysty).
 5. Dla jednych bardziej liczy się egoizm, dla drugich współpraca w osiągnięciu celów. Przywódcy rozliczani są (nagradzani i karani) przez strukturę systemu ze skuteczności prowadzonej przez siebie polityki, a nie praktykowanej moralności. Ta jest bowiem tylko wynikiem przyjętej taktyki i strategii działania. Pozostaje zatem wtórna i podporządkowana celom.
 6. Kodeksy moralne przywódców, jak i ich role zresztą, często ulegają redefinicji [Turner 2002: 235-236, 253] i nakładają się na siebie. Hegemon np. działa zarówno w oparciu o swoje zasady, ale w zależności od sytuacji (upadek), preferował też będzie wartości Konserwatysty. Także balansowanie oznacza przenikanie się wartości Stabilizatorów i Konserwatystów [Schweller 1996: 116]. Również Rewizjonista *Szakał* może stać się Stabilizatorem i dążyć do konfliktu i zmiany oraz do prowadzenia „(...) wojen w celu zachowania (...) balance of power” [Waltz 2001: 118], ale już rola *Wilka w Owczej skórze*, choć nie wykluczona, wydaje się tutaj trudna.

Bibliografia

- Bales Royal E. (1973), *Czego należy oczekiwać od utylitaryzmu czynów?*, „Etyka”, t. 11.
- Buckle S. (2006), *Peter Singer i utylitaryzm. Nauki płynące od Rousseau i Kanta*, „Etyka” 39.
- Burchill S. (2006), *Realizm i neorealizm*, w: S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater i in. (red.), *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa.
- Coehn M. (1984), *Moral skepticism and International Relations*, “Philosophy & Public Affairs”, Vol. 13, No. 4, Autumn.
- Czaputowicz J. (2014), *Mapa współczesnego realizmu: realizm klasyczny, neorealizm, realizm neoklasyczny*, w: E. Haliżak, J. Czaputowicz (red.), *Teoria realizmu w nauce o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa.

- Davidson J.W. (2006), *The origins of revisionist and status-quo states*, Palgrave Macmillan, Basingstoke, Hampshire.
- Davis H., Carless W. (1914), *The political thought of Heinrich von Treitschke*, London.
- De Carvalho B., Lie J.H.S. (2015), *A great power performance Norway, status and the policy of involvement*, in: B. de Carvalho and I. B. Neumann (ed.), *Small States and Status Seeking Norway's Quest for Higher Standing*, London-New York.
- Filary M. (2008), „Moralność siły” – etyka w teorii polityki międzynarodowej Hansa J. Morgenthaua, „Kultura i Polityka”, nr 2-3.
- Fritze L. (2017), *Kritik des moralischen Universalismus. Über das Recht auf Selbstbehauptung in der Flüchtlingskrise*, Paderborn.
- Gilpin R. (1981), *War and Change in World Politics*, Cambridge.
- Harnisch S. (2011), *Role theory. Operationalization of key concept*, w: S. Harnisch, C. Frank, H. W. Maull. (ed.), *Role theory in International Relations*, New York.
- Hasenclever A. (2000), *Die Macht der Moral in der internationalen Politik. Militärische Interventionen westlicher Staaten in Somalia, Ruanda und Bosnien-Herzegowina*, Tübingen.
- Hobbes T. (2009), *Lewiatan*, Warszawa.
- Hoover J. (2015), *Ethics and Morality in International Relations*, Oxford Bibliographies, 29.09.2015, <http://www.oxfordbibliographies.com/view/document/obo-9780199743292/obo-9780199743292-0119.xml> (05.03.2019).
- Kahl M. (1999), *Macht oder Moral – welche Rolle spielen ethische Prinzipien in den internationalen Beziehungen?*, W&F, „Wissenschaft und Frieden“ 17 (2).
- Machiavelli N. (2017), *Książę*, Ożarów Mazowiecki.
- McElroy R.W. (2014), *Morality and American Foreign Policy: The Role of Ethics in International Affairs*, Princeton.
- McMahan J. (1996), *Realism, Morality and War*, in: T. Nardin, (ed.), *The ethics of War and Peace: Religious and Secular Perspectives*, Princeton.
- Mearsheimer J.J., Walt S.M. (2002), *Can Saddam be contained? History says yes*, Belfer Center for Science and International Affairs, Cambridge.
- Mearsheimer J.J. (2006), *Structural Realism*, in: T. Dunne, M. Kurki, S. Smith, (ed.), *International Relations Theories: Discipline and Diversity*, Oxford.
- Mearsheimer J.J. (2001), *The Tragedy of Great Power Politics*, New York.
- Morgenthau H.J. (2010), *Polityka między narodami*, Warszawa.
- Neumann I.B., de Carvalho B. (2015), *Small states and status*, in: I. B. Neumann., B. de Carvalho (ed.), *Small States and Status Seeking. Norway's Quest for Higher Standing*, London – New York.
- Niebuhr R. (1935), *An Interpretation of Christian Ethics*, New York.
- Niebuhr R. (1936), *Moral man and immoral society*, New York.
- Niebuhr R. (1944), *The children of light and the children of darkness*, New York.
- Nowosod S. (2015), *Realizm etyki protestanckiej według Reinholda Niebuhra*, „Roczniki Teologiczne”, Tom LXII, zeszyt 3.
- Paul T.V. (2004), *Introduction: the enduring axioms of balance of power theory and their contemporary relevance*, in: T. V Paul, J. J Wirtz., M. Fortmann (ed.), *Balance of Power. Theory and practice in the 21st century*, Stanford.
- Rohde Ch. (2004), *Hans J. Morgenthau und der weltpolitische Realismus*, Heidelberg.

- Rohde Ch. (2014), *The constructive norm constituting power of religion in political Realism*, in: *Religion and Realist tradition. From political theology to International Relations theory and back*, J. Troy (ed.), New York.
- Rynning S., Ringsmose J. (2008), *Why Are Revisionist States Revisionist? Reviving Classical Realism as an Approach to Understanding International Change*, *International Politics* 45 (19-39).
- Szayna T.S., Byman D.L., Bankes S.C., Eaton D., Jones S.G. (2001), *The Emergence of Peer Competitors: A Framework for Analysis*, RAND, Santa Monica, CA, Arlington, VA, Pittsburgh, PA.
- Schweller R. (1994), *Bandwagoning for Profit: Bringing the Revisionist State Back In*, "International Security", Vol. 19, No. 1.
- Schweller R. (1996), *Neorealism's status-quo bias: What security dilemma?*, "Security Studies", March.
- Schweller R. (2015), *Rising Powers and Revisionism in Emerging International Orders*, "Valdai Papers", 16, May.
- Singer P. (1993), *Practical ethics*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Turner R.H. (2002), *Role Theory*, w: R. H. Turner (ed.), *Handbook of Sociological Theory*, New York.
- Von Treitschke H. (1899), *Politik*, Leipzig.
- Waltz K.N. (1988), *The Origins of War in Neorealist Theory*, "Journal of Interdisciplinary History", Vol. 18, No. 4.
- Waltz K.N. (2001), *Man, the State and War*, New York.
- Waltz K.N. (2010), *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa.
- Wohlforth W.C., de Carvalho B., Leira H., Neumann I.B. (2018), *Moral authority and status in International Relations: Good states and the social dimension of status seeking*, "Review of International Studies", Volume 44, Issue 3.
- Wohlforth W.C. (1993), *The elusive balance. Power and perception during the Cold War*, Cornell University Press, Ithaca NY.
- Wojciuk A. (2010), *Dylemat potęgi*, Warszawa.
- Wolfers A. (1962), *Discord and collaboration. Essays on International Politics*, Baltimore.
- Xuetong Y. (2016), *Political leadership and Power Redistribution*, "The Chinese Journal of International Politics", Vol. 9, No.1.
- Zakaria F. (2008), *The Post-American world*, New York.